14 LIPCA 1847 roku.
ŚRODA.

WARSZAWSKA

№ 195.

GAZETA POLICYJNA.

Wychodzi codziennie, nie wyłączając świąt uroczystych i niedziel. — Prenumerata roczna, rubli sr. 3 kopiejek 60 (złp. 24), kwartalna kopiejek sr. 90 (złp. 6) a miesięczna kop. sr. 30 (złp. 2). Życzący mieć odnoszoną do domu dopłaca miesięcznie kop. sr. 5 (gr. 10). Egzemplarz pojedynczy kosztuje kop. sr. 2½ (gr. 5.)

Część Urzędowa.

Najjaśniejszy Pan, ozdobić raczył orderem Ś-téj Anny 2-éj klasy z koroną Cesarską, JW. ks. *Nowickiego* oficjała katedry Warszawskiéj.

Rozkazem dziennym Najwyższym w dniu 20 czerwca (2 lipca) r. b. do armji wydanym, adjutant naczelnika sztabu wojsk linji kaukazkiéj i czarnomorza, jenerał-majora Filipsona, sztabs-kapitan Nawagińskiego pułku piechoty *Sobolewski*, przeznaczonym został na adjutanta przy dowodzącym dywizją rezerwową korpusu kaukazkiego jenerał-majorze Dobrzańskim.

Tymże rozkazem dziennym, porucznik z Klastyckiego pułku huzarów *Kleün*, przeznaczonym został na adjutanta przy naczelniku brzegowéj linji czarnomorskiéj jenerał-adjutancie Budberg.

Biuro Warszawskiego Ober-Policmajstra. — Wzywa rodziny następujących wojskowych niższych stopni, oddanych w czasie rokoszu do wojska powstańców z miasta Warszawy, pomimo mającego służyć im wyłączenia od zaciągu, ażeby jak najspieszniéj do biura policji tutejszéj zgłosiły się, albowiem zeznania poniżéj wymienionych sprawdzone być muszą, które jeżeli okażą się być rzetelnemi, posłużą do uwolnienia od dalszéj służby wojskowéj, a mianowicie: Stanisława syna Jana Materowicza v. Materewicza urodzonego w 1805 lub 1807 r., który wraz z matką Agnieszką miał przemieszkiwać w Prażmowie, gub. Warszawskiéj, do wojska wziętym być miał od piekarza przy ulicy Elektoralnéj mieszkającego, który ma posiadać jego metrykę i uwolnienie od wojska, z tytułu jedynactwa; — Leona syna Andrzeja Mazurkiewicza lat 35, którego brat Marcin w 1831 r. mieszkać miał w m. Dobrem, pow. Stanisławowskiem; — Michała syna Jana Jaroszewskiego lat 46, urodzonego w wsi Smiłowicach, pow. Włocławskim, zkąd przez tamtejszego obywatela Macieja Wielickiego przywieziony do Warszawy dla udoskonalenia się w kucharstwie, w czasie rokoszu z domu nr. 2415 do wojska oddanym być miał; — Franciszka syna Sobestjana Wrońskiego lat 44, urodzonego w Galicji Austrjackiéj, mającego mieć w Warszawie brata Józefa trudniącego się sprzedażą wiktuałów; — Pawła syna Marcina Troszczyńskiego lat 39, który przed wzięciem do wojska trudnić się miał profesją szewcką u różnych majstrów.

Biuro Warszawskiego Ober-Policmajstra. — Znalezione i od osób podejrzanych odebrane zostały następujące przedmioty: Kuferek zielony, w którym znajdują się: para starych rękawiczek, chustka stara na szyję, chustka kolorowa od nosa, spencerek letni, kamizelka pikowa, półkoszulków 3, fartuch biały, ręcznik gruby, spodnie szaraczkowe, surdut czarny z podszewką kamlotową, kołdra, czapka i siennik; skóra wołowa nie wyprawna; sznur od bielizny i kawał płótna grubego; rądelek miedziany; laska trzcinowa; parasol stary; chustka derowa; młot kowalski; kłódka zepsuta; chustka tybetowa czarna z szlakami; kapota granatowa, spodnie parciane, sukienka kobieca kartonowa, dwa fartuszki dziecinne, czepek tiulowy i czapka sukienna; mozdzierz mosiężny; taśmy pół jedwabnéj łokci 50; kraszoarka mosiężna; wanienka drewniana; woreczek jedwabny od nabożeństwa żydowskiego; surdut nankinowy stary; kłudka; rądel miedziany; siekiera i 4 skóry baranie surowe; dwie suknie perkalikowe w różne kwiatki; siekiera; siedm sztabek żelaza; spódnica biała stara; uzdeczka rzemienna i podków 6; nóż w oprawie z nowego srebra; sukienka perkalikowa różowa; serwet stołowych kolorowych 2, chustek kolorowych od nosa 3, i fartuch płócienny. — Wzywa się zatem prawych właścicieli, iżby po odebranie wymienionych przedmiotów z dowodami własność usprawiedliwiającemi, w ciągu miesiąca od daty dzisiejszéj do biura policji tutejszéj zgłosili się, w przeciwnym bowiem razie, efekta wzmiankowane przez licytację na rzecz skarbu sprzedane zostaną.

Sąd policji poprawczéj powiatu Warszawskiego wydz. I go. — W dniu 16 (28) grudnia r. z., przy ulicy Solec dostrzeżono zwłoki kobiety lat mniéj więcéj 30 wieku mającéj, naturalną śmiercią zmarłéj, w podartą odzież ubranéj, z imienia nazwiska i miejsca pochodzenia nie wiadoméj. Wzywa przeto każdego ktoby o nazwisku i pochodzeniu rzeczonéj kobiety miał jaką wiadomość, ażeby takową sądowi tutejszemu udzielić zechciał. — Warszawa d. 13 (25) czerwca 1847 r. — Asesor kryminalny prezydujący, *Modzelewski.*

Sąd policji poprawczéj pow. Warszawskiego wydziału 2-go. — W depozycie sądu naszego znajdują się następujące rzeczy jako to: 1) szlafroczek damski spuszczany żagnotowy w pasy z deseniem koloru lila, listwą kartonową i sznurem białym u dołu obszyty; 2) pelerynka osobna z tegoż żagnotu; 3) dywan stary wełniany pstrokaty z ciemno-zielonemi szlakami; 4) szczotka męzka od włosów duża; 5) torba kobieca dywanową robotą na czarném tle w deseń z ciemno-zieloną podszewką; 6) pasek do ostrzenia brzytew rzemienny z stalową szrubą; – że zaś przedmioty powyższe odebrane zostały od osoby, która do godziwego ich posiadania zdolną nie była, a stąd rodzi się podejrzenie iż pochodzić mają z kradzieży, która dotąd niejest wiadomą, przeto wzywa każdego któryby o pochodzeniu tych rzeczy, jako też prawym właścicielu onych posiadać mógł wiadomość, aby takową sądowi naszemu udzielił w ciągu dni 30, gdyż po upływie tego czasu z rzeczami temi podług prawa postąpionem będzie. — Warszawa d. 23 czerwca (5 lipca) 1847 r. — Sędzia prezydujący, w z. *Grodecki* asesor.

Wiadomości miejscowe.

W dniu wczorajszym przybyło do Warszawy koleją żelazną osób 360, wyjechało 426.

Aloizy *Anasiński* adwokat, przeniósł mieszkanie pod nr. 1765 przy ulicy Sto-Jerskiéj, obok fabryki Ewansa.

Na wczorajszéj giełdzie Warszawskiéj za listy zastawne białe nowe za 100 zł. oprócz kuponu żądano rs. 14 kop. 70 (złp. 98); wartość kuponu od listów zastawnych kop. 3½.

Smith krawiec męzki, przeprowadził pracownię swoją do pałacu JW. hr. Uruskiego przy ulicy Krakowskie-Przedmieście nro 393; o czém ma honor donieść szanownym panom, którzy raczą zaszczycać go swym zaufaniem.

Wczoraj w Teatrze Wielkim po *Żywym nieboszczyku* przywołani wszyscy.

PRZYJECHALI DO WARSZAWY.

Bądzyński Jan ob. z Ruskowa nr. 500, Bardzki Ignacy ob. z Płocka nr. 2245, Bajer Ryszard ob. z Mykanowa nr. 36, Bonisławski Ludwik ob. z Wólki Piaseczny nr. 2684, Biedrzycki Edward ob. z Wierzbicy nr. 634, Bardzyński Karol ob. z Bielic nr. 634, Dobiecki Wincenty ob. z Krasnego-stawu nr. 476, Grzegorzewicz Mich. urzęd. z Augustowa nr. 405, Gawęcki Dom. ob. z Obrytego nr. 2682, Frenkiel Antoni bankier z Berlina nr. 602, Kołaczkowski Brunon ob. z Wolicy nr. 2680, Kisielnicki Franciszek ob. z Kisielnicy nr. 613, Kwaśniewski Jan sztabs lek. z Kijowa nr. 480, Lipiński Flor. art. muz. z gub. Podolskiéj nr. 500, Lasocki Edw. ob. z Łątczyna nr 625, Mikulski Wal. eme. z Suwałk nr. 1343, Mokronowski Aleks. ob. z Chlewni nr. 414, Michałowski Józef ob. z Konstantynowa nr. 2684, Majeranowski Jan ob. z Popielczyna nr. 2673, Pusłowski Wikt ob. z Prużan nr. 1264/5, Rafalski Aleks. prof. z Łomży nr. 625, Skrodzki Lambert ob. z Zamościa nr. 1530, Skiwski Leon ob. z Płocka nr. 1310, Wroński Klemens ob. z Płocka nr. 625, Wróblewski Marcin urzędnik z Grodna nr. 582, Zalewski Jakób kup. z Wrocławia nr. 521½, Zambrzycki Aleks. ob. z Gostkowa nr. 625.

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Bąkowski Antoni ob. z nru 500 do Kraśnicy, Berg Rudolf ob. z nru 2673 do Pułtuska, Golicyn Sergjusz książę z nru 1257 do Staréj wsi, Grabowski Edward adwokat z nru 495 do Karlsbad, Halpert Mikołaj ob. z nru 619/20 do Drezna, Kreuschner Ludwik kupiec z nru 742 do Frankfortu, Krem Antoni kupiec z nru 23/4 do Austrji, Kosecki Stan. refer. stanu z nru 1347 do Lublina, Nasiorowski Marcin ob. z nru 614 do Popłówka, Podczaski Józef ob. z nru 2668 do Piotrkowa, Rogowski Rajmund ob. z nru 500 do Łomży, Rybicki Teofil prof. gim. z nru 1339 do Sieradza, Stawiarski Ign. ob. z nru 500 do Żakowa, Skórkowski Michał ob. z nru 1565 do Jankowic, Stępowski Jakób ob. z nru 2668 do Janowa, Suski Karol ob. z nru 639 do Mochnatki, Wojciechowski Ign. refer. stanu z nru 467 do Piotrkowa, Woroniecki Adam książę z nru 613 do Rejowca, Wołowski Feliks ob. z nru 613 do Osuchowa, Wielohurski Józef hr. z nru 613 do Rusinowa, Zaleski Nikodem ob. z nru 2068 do Janowa, Żakowski Eugen. pułkownik z nru 614 do Hamburga.

Rozmaitości.

Donoszą z Tyflisu, że w dniach 1 (13) i 2 (14) z. m.

w okolicach tego miasta panowała z małemi przestankami tak straszna burza, jakiéj najstarsi ludzie nie pamiętają. Silny wicher, nieustanne grzmoty i pioruny, ulewny deszcz i grad na przemiany towarzyszyły temu zjawisku przyrody z niesłychaną gwałtownością. W skutek czego płytkie i wolno dotąd płynące strumyki wystąpiły z brzegów, unosząc z sobą wszystko co tylko nadzwyczajnemu pędowi wody oprzeć się nie mogło.— Wiele domów nad brzegami strumieni stojących, w części zrujnowane, w części zupełnie wirem wody uniesione zostały. W samym Tyflisie 3ch ludzi ratujących swe mienie od powodzi, utonęło. Szkody z tego powodu wynikłe, dotąd w szczegółach nie są wiadome.— W okolicach twierdzy Araksu jednocześnie grad padał tak wielki, że w polach pasące się trzody pozabijał.— Do tych niepomyślnych wydarzeń dodać należy zjawienie się w początkach wiosny szarańczy, któréj w różnych miejscach równocześnie do 50,000 pudów (200,000 funtów) zniszczono.

PRZYGODY MŁODEGO MALARZA W RZYMIE.

(Dalszy ciąg.)

Na widok téj kobiéty nagła, gwałtowna miłość owładnęła jego duszę. Była-to jedna z tych namiętności które jutra nie dożyją, w któréj serce zostaje nieme, w któréj kochamy oczyma. Rzym, teatr, primadonna, wszystko znikło w obliczu tego przedmiotu, którego piękność była jeszcze podniesioną wyrażeniem różnych uczuć malujących się w jéj twarzy; lecz kiedy zasłona spadła i dźwięki harmonijne umilkły, kiedy ją ujrzał bladą, chwiejącą się, z oczyma zagasłemi i pełnemi łez, kiedy nieraz w rysach jéj bladéj twarzy dostrzegał wyraz gwałtownego przestrachu, z którym napróżno starała się walczyć, dusza szlachetnego młodziana zrozumiała natenczas cierpienia téj istoty, któréj nieuchronne i bliskie nieszczęście zagrażało.

Nieznajoma powstawszy z krzesła podała rękę mężczyźnie, który dotąd ukrywał się w głębi loży, zwróciła ku młodemu artyście tkliwe spojrzenie, jak gdyby dziękowała mu za spółczucie które jéj okazywał, potém wzniosła ku niebu swe piękne oczy, i wolnym krokiem opuściła teatr.

Nasz malarz spiesznie wybiegł za nią, lecz w chwili kiedy zmęczony stanął na schodach przedsionka, powóz w którym przez szyby przy świetle pochodni, zdawał się postrzegać bladą twarz nieznajoméj kobiéty, spiesznie się już stamtąd oddalał.

Młody artysta nie zastanawiając się nad tém co czyni puścił się w pogoń, pędził przez ciemne i samotne ulice, aż nareszcie widząc usiłowania swoje bezskuteczne, zatrzymał się na pustém przedmieściu nieznanego mu miasta, śmiejąc się sam ze swego szaleństwa.

Znużony długim biegiem, usiadł na rozwalonéj kolumnie, i zmrużył powieki szukając chwilowego wytchnienia. W téj chwili nieznany głos poszepnął mu do ucha wyrazy:

„Czy to ty jesteś?....“

„Ja“ odpowiedział machinalnie, i nim jeszcze miał czas poznać co się z nim dzieje, dwóch ludzi porwało go, związało mu ręce, a zasłoniwszy oczy wsadzili go do powozu, który spiesznie ruszył z miejsca.

Po godzinie jazdy w ciągu któréj miał czas zastanowić się nad swém dziwném i niebezpieczném położeniem, uczuł wolniejący ruch powozu, który nareszcie wjechawszy do bramy zatrzymał się. Wtenczas dwaj nieznajomi pomogli mu wysiąść, i zaprowadzili go przez długie galerje marmurowe i obszerne ogrody do salonu skromnie umeblowanego, którego mury okryte ciemném obiciem miały w sobie coś surowego i ponurego, tak iż spojrzawszy w około siebie zimny dreszcz przeszedł wszystkie jego członki.

Lampa umieszczona na stole stojącym na środku salonu słabe w około roztaczała światło. Przy kominie stał mężczyzna wysokiego wzrostu, którego twarz okrywała maska z czarnego aksamitu. O kilka kroków od niego było łóżko, na którym leżąca niewiasta z zasłoną na twarzy, przyciskała do serca dziecię, od siedmiu do ośmiu lat mające. W około panowała ponura cisza. Nierówny i ciężki oddech téj niewiasty, jakoteż monotonne poruszenia wachadła od zegaru przerywały ją tylko.

Dwaj nieznajomi którzy przyprowadzili malarza stanęli za nim.

„Otóż i on, mości książę,“ rzekł jeden z nich.

Człowiek w masce zbliżył się do młodzieńca, ujął go za rękę, i zaprowadził przed łóżko.

„Ta kobiéta musi umrzéć“ rzekł obracając się doń... Nie skończył— okropne przekleństwo wymknęło mu się z ust, oczy dzikim blaskim zaiskrzały.

„Głupcy! cóżeście uczynili?“ zawołał obracając się do służących „ten człowiek nie jest księdzem.“

Służący postąpili naprzód i nieszczęśliwy malarz postrzegł w ich rękach dobyte ostrza sztyletów, których gotowi byli użyć na pierwsze wezwanie swojego pana. Kobiéta zasłoniona poruszyła się na łóżku i przycisnęła córkę do piersi. (D. c. n.)

Doniesienia.

Wezwanie do wierzycieli Adama Węglińskiego.— Wszystkich wierzycieli Adama Węglińskiego, dziedzica dóbr subhastowanych Tarlowa, Czekarzewic, Poniatowy i b. dzierżawcy dóbr fabrycznych Chmielowa, Miechowa i Szwarszewic, mam zaszczyt zawiadomić, iż wyrokiem rządzącego senatu z dnia 6 (18) i w kontynuacji 7 (19) czerwca r. b. zapadłym, wyrok trybunału gubernji Radomskiéj w Radomiu i sądu apelacyjnego królestwa polskiego, w punkcie naznaczonéj starozakonnemu Mejerowi Wolf Fejerstein, dotychczasowemu dzierżawcy dóbr Tarlowa i Czekarzewic przysięgi, co do zmownego działania i na szkodę wierzycieli zawartego kontraktu dzierżawnego dóbr Tarlowa i Czekarzewic, zatwierdzone zostały. Gdy w dalszym postępie takowego procesu w razie wykonania naznaczonéj przysięgi przez rzeczonego Fejerstein, zaskarżony jest w mowie będący kontrakt jako w skutkach swoich nie wykonywany, ku czemu dostateczne egzystują dowody, a w razie potrzeby dowód czerpać się mający z inkwizycji ze świadków będzie i jest żądany; gdy przedmiot ten ogół wierzycieli dotyczę, i od roztrzygnienia onego większa skuteczność po tylolicznych sporach, aż do terminu ostatecznego przysądzenia doprowadzonéj subhastacji zależy, a tém samém pewniejsza realizacja swoich wierzytelności Adamowi Węglińskiemu wypożyczonych przez wierzycieli może być spodziewana; gdy nadto wszczęte procesa mianowicie: o znaczne dezolacje lasu dóbr Tarlowa i Czekarzewic, o niewłaściwie przyznane sumy i niezwłoczne wykreślenie onych, o odpowiedzialną spieszną i czujną administracją nad dobrami a głównie nad lasami tychże dóbr postarać się należy, i w tym względzie połączonemi siłami jako spólnego interesu energiczne kroki przedsięwziąść, gdy wreszcie inne jeszcze ważne interesa, ogół wierzycieli dotyczące z wierzycielami uradzić wypada; dla tego na *spólną naradę* w dniu 16 (28) lipca i następnych r. b., o godzinie 4-éj z południa w mieszkaniu mojem tu w Warszawie, przy ulicy Długiéj pod nr. 572/3 w domu W-go Kucharzewskiego odbyć się mającą, mam zaszczyt wezwać wszystkich wierzycieli Adama Węglińskiego a głównie wierzycieli hypotecznych dóbr Tarlowa i Czekarzewic, aby ze względu na własny interes osobisty i dobro w oznaczonym terminie i miejscu dla odbycia takowéj spólnéj narady bądź sami osobiście, bądź też przez swoich legalnie umocowanych pełnomocników zgromadzić się raczyli.— Warszawa d. 11 (23) czerwca 1847 roku.— *Jakób Wołowski* magister obojga prawa, pełnomocnik Teresy z Węglińskich po ś. p. Wincentym Trzebuchowskim b. pułkowniku b. wojsk polskich pozostałéj wdowy, wierzycielki hypotecznéj dóbr Tarlowa, Czekarzewic, Poniatowy i dóbr fabrycznych Chmielowa z przyległościami.

Biuro Warszawskiego Ober-Policmajstra. — Wiktorja Ossowska, stale tu w Warszawie pod nr. 1865 zamieszkała, wydaliwszy się do miasta Krakowa, żąda udzielenia jéj paszportu emigracyjnego. Biuro Warszawskiego Ober-Policmajstra wzywa osoby mające do niéj prawne pretensje, iżby z takową zgłosiły się w ciągu 4-ch tygodni, do sekcji paszportowéj biura policji tutejszéj.—Nr. 24,649.



Dnia 11-go b. m. z rana, zginął WYŻEŁ podpalany jasny tarant, łeb i uszy kasztanowate mający, ktoby go odprowadził lub dał znać gdzie się znajduje pod nr. 476*d*, przy ulicy Nowo-Senatorskiéj w bramie na pierwsze piętro, otrzyma przyzwoitą nagrodę. Ostrzega się zarazem nieprawego posiadacza, iż sam sobie winę przypisze, gdy w razie dostrzeżenia onego, do sądowéj odpowiedzialności za przywłaszczenie sobie cudzéj własności i do zwrotu wszelkich kosztów z tąd wynikłych pociągniętym zostanie.

Wiadomo czynię, iż prawnie zajęte objekta jako to: kanapa, krzesła, komoda, stół, lustro, obrazy i t. p., w Warszawie przy ulicy Leszno pod nr. 691, w dniu 3 (15) lipca 1847 r., o godzinie 4-éj z południa, przez publiczną licytację sprzedanemi będą.— G. *Zawadzki*, komornik.

Dnia 8-go zgubiony został PUGILARES, w którym się znajdowała książka legitymacyjna Lajzera Lipszytz, tudzież patent propinacyjny z różnemi notatkami. Łaskawy znalazca raczy zwrócić pod nr. 1833, przy ulicy Zakroczymskiéj za nagrodą.

W domu pod nr. 489c przy ulicy Miodowéj na przeciw sądu apelacyjnego, jest do wynajęcia MIESZKANIE od 1-go sierpnia do nowego roku składające się z siedmiu pokoi i kuchni angielskiéj za mierną cenę. Wiadomość u rządzcy tegoż domu, lub w magazynie towarów rosyjskich Mikołaja Skwarców w domu przechodnim zwanym Roeslera przy ulicy Senatorskiéj nr. 451.

DOM pod nr. 1046 oznaczony przy ulicy Grzybowskiéj w cyrkule 7 położony, z dużym ogrodem fruktowym, i warzywnym dobrze obsianym jest do sprzedania.

Znaleziony w d. 7-ym maja MEDAL ZŁOTY, właściciel odebrać może za udowodnieniem z biura policji tutejszéj nr. 40438.

PUGILARES z książeczką legitymacyjną, oraz patent na krzyż wojskowy srebrny przez komisją rządową wojny pod dniem 20-ym czerwca 1819 r., za nr. 12 kontroli 922 wydane, i różne papiery należące do Jana Berdau skradzione zostały. Ktoby o nich posiadał wiadomość, raczą ją udzielić do redakcji gazety policyjnéj.

DOM w Warszawie przy ulicy Kłopot pod nr 2155 położony, składający się z stancij mieszkalnych 10, komórek 10, i 2 wozowni, oraz ogrodu warzywnego i fruktowego, jest do sprzedania z wolnéj ręki, każdego czasu. Wiadomość tamże u właścicielki Anastazji Gruszczyńskiéj.

W nowym domu przy rogu ulic Sto-Krzyzkiéj i Zielnéj nr. 1412, są do najęcia każdego czasu trzy POKOJE z kuchnią, z meblami lub bez mebli, i innemi dogodnościami. Wiadomość u właściciela Mahonbauma.

Pozostowione w dorożce PUDEŁKO lubiane z książkami, adresowane „An. William w nowéj Aleksandrji" właściciel odebrać może w redakcji gazety Policyjnéj.— Nr. 57404.

MALIN pięknych, AGRESTU i PORZYCZEK, dostanie u ogrodnika przy ulicy Twardéj nr. 1098, obok placu Grzybowskiego, od godziny 6-éj do 9-éj rano i po południu.

POZIOMEK ze śmietanką lub naturalnych li tylko z cukrem, porcja po gr. 20 dostać można w każdym czasie, w kawiarni między pocztą a hotelem Saskim nr. 626.

Dziś, jutro, pojutrze i w sobotę w OGRODZIE NADWISLAŃSKIM p. Kosińskiego na Pradze, grać będzie z kompanją *Michnowski*; w razie zaś niepogody w kawiarni *Caffée de belle vue*.

Dziś w kawiarni przy ulicy Bednarskiéj i Krak-Przed, grać będą pp. *Huibenthal*, przytém panna *Hege* wykona rozmaite sztuki gwizdaniem bez żadnego instrumentu.

Znana kawiarnia z domu dawniéj Osolińskich, przeniesioną została do ogrodu Saskiego obok instytutu wód mineralnych, i w dniu jutrzejszym dla wygody publiczności używającéj wód, otworzoną zostanie.

TEATR WIELKI. Jutro, *Linda z Chamounix.*

Dziś z rana ciepła stopni 9, wczoraj w poł. ciepła stop.. 12.

Wysokość wody na Wśle stop 3 cali 4.